

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 30. Listopada. — Gazeta pow. pruska uzupełniając swój artykuł z 19. t. m. o napaściach na drodze bitěj, przechodzącej przez bór Kurnicki, o których gazeta Vossa zamieściła błędne doniesienia, jakoby bandy brodaców w czamary ubranych i bronią opatrzonych po jarach i kniejach kurnickich się uwijały, prostuje w następujący sposób: dn. 8. t. m. woźnica hr. Platera z Psarskiego na drodze zwirowej z Gądek do Kurnika jadąc otwartym i próżnym pojazdem przez bór kurnicki około godziny 8 wieczorem, został napadnięty przez dwóch ludzi ubranych w zwyczajnym mieszczanśkim ubiorze, którzy mu zabrali kufer z bielizną i odzieniem, a woźnicę zbili, bo się opierał temu łupieżstwu.

Po doniesieniu o tym wypadku do kommissarza obwodowego i żandarma, przebiegli ci przy pomocy dobrowolnej kilku obywateli bór kurnicki i nie znaleźli w nim nikogo podejrzanego, a zatem też nikt nie stawiał oporu temu patrolowi.

Co zaś gazeta Vossa powiada o niebezpieczeństwach w mieście Kurniku, o uzbrojonych patrolach obywatelskich, o bandach zbójców i złodziei w czamarach z wielkimi brodami, o napaściach i morderstwach, tudzież o jarach i kniejach nieprzebytych w kurnickich borach, wszystko to wierutnym kłamstwem.

Zresztą dodać musimy, że gazeta Vossa sama sprostowała te kłamstwa swojego korespondenta, drugim listem pisany z Kurnika i zamieszczonym w num. 274. swjej gazety.

Münster, dnia 23. Listopada. — Zajmuje tu wszystkich pokutowanie bardzo straszającego ducha. Zjawia ono się noc przy nocy na górze w koszarach artylerji, które dawniej były klasztorem franciszkańskim. Już przed 10 dniami strach żołnierza stojącego na warcie tak ogarnął, że uciekł ze stanowiska, za co teraz także pokutuje w kozie. Ale że w ostatnim tygodniu nawet najodważniejsi żołnierze nie byli w stanie dotrzymać placu, i konie miały okazywać wielki przestach, przeto zarządono ścisłe śledztwo; nie jednakże jeszcze się nie wykazało a lud ciągle utrzymuje, że ten duch nosi habit zakonny i bardzo przeraźliwie stęka. Pilnują teraz koszaroficerowie, żandarmi i urzędnicy policyjni, a zatem albo będzie kto złapał, albo się pokutowanie skończy. — Wybór biskupa ma się odbywać dnia 10. Grudnia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Z nad granicy polskiej, dnia 29. Listopada. — Dnia 10. Stycznia roku przyszłego zostanie zniesioną linia celna pomiędzy dotychczasowym królestwem polskim a cesarstwem rosyjskim, a fabrykanci polscy będą mogli przewozić swoje towary bez opłaty celnej. Od nowego roku rosyjskiego ma być królestwo polskie ustanowione na kongresie wiedeńskim, które utraciło konstytucyą w roku 1831. ukazem cesarza Mikołaja i dotąd rządzone było według statutu organicznego, zupełnie zniesione i zamiencione w rosyjską gubernią, do czego wszystkie czynią przygotowania.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 26. Listopada. — (Gazeta powsz. pruska.) Głoszą, że w gabinecie panuje różność zdań, w jakim duchu protestacya ma być napisana z powodu wcielenia Krakowa. Powiadają, że lord Normanby miał Guizotowi udzielić notę dyplomatyczną, którą Anglia przesłała posłowi austriackiemu z powodu sprawy krakowskiej. Co się tyczy wiadomości, że gabinet angielski nie chciał wpólnie znieść protestacyi z Francją, Dziennik sporów zaręcza dziś, że nie wie, co zaszło w tej mierze, widząc przecie pewną w nim cierpkosć, bo oświadcza, iż jeżeli się potwierdzą podania Constitutionnela i Morning Chronicle, nie zarumieni się ze wstydu

za rząd francuzki, iż wystąpił z podaniem ręki w tej sprawie rządowi angielskiemu, któryby z cokolwiek dziecinny gniewem ją odrzucił, gdyby ta pogłoska się potwierdziła, bo postępowanie rządu francuzkiego byłoby zawsze bardzo słuszne i godne pochwały. Równieby go nie kłopotalo i nie gniewalo odmówienie ze strony angielskiej współdziałania, aleby sobie pomyślał, że gabinet angielski, ubodzony niepowodzeniem w sprawie małżeństw hiszpańskich mniej dba o sprawy krakowskie niż Francya. Presse uważa nie tylko za rzecz obojętną, czyli protestacya wspólnie lub oddzielnie zanesioną zostanie, ale nawet sądzi, że akt ten straciłby na swjej ważności, gdyby Francya z Anglią się połączyły, ponieważ oba państwa ze względu na traktaty Wiedeńskie nie znajdują się w tém samym położeniu, bo Anglia dyktowała te traktaty w duchu nieprzyjacielskim przeciw Francji, Anglia zawdzięcza im przewagę w Europie wykonywaną, Anglia nadto jest szczególniejszym sprzymierzeńcem Austrii, Anglia ma więc wielki interes w utrzymaniu owych układów. Inaczej wcale rzecz się ma z Francją, jej kajdany zerwane zostały przez nadwężenie wiedeńskich traktatów i powinna się cieszyć w najwyższym stopniu każdym ich nadwężeniem, gdyby ją nie wiązały sympatyje z losami Polski i zamiłowanie pokoju, bo natenczas Francya nie byłaby obowiązana do utrzymania warunków traktatu wiedeńskiego, gdyby je bez jej przyzwolenia nadwężano i rozwiązywano. Demonstracya Francuji powinna w tym przypadku być zupełnie różną od protestacyi angielskiej. Constitutionnel nie zamieścił dziś żadnych uwag nad pytaniem krakowskim. Sięle szuka paralleli historycznych na przyglądanie się wypadkom ze strony Francji, które według zdania tego pisma, powinny ją znaglić do działań i odwołuje się w tym celu do czasów rewolucji, do pokoju kairardoskiego i do wojny sukcesyjnej bawarskiej. Courier français żartuje sobie ze sporu, czyli protestacya łącznie czy z osobna ma być podaną w sprawie krakowskiej. Do czego, woła kurier, zawierac przymierze, które na nic się nie przydało, kiedy nowe przymierze do niczego nie posłuży. Wartoż dla tego się zbliżać, aby napisać protestacyą zbiorową, na którą dwory zważac nie będą, skoro obaczą, że nie się z naszej strony nie stanie? Otwarcie powiedziawszy, czyli dla napisania wspólnej protestacyi, macie wy zapomniec o waszym gniewie, a my o słusznej naszej tkliwosci? Tylko nie odbita konieczność, tylko solidarna wspólność obrazonego honoru i nadwątlnych interesów może nas do siebie zbliżyć. Jeżeli przymierze ma być zawarte, powinno być czynne, inaczej będzie płonne i dla nas obu przykre. Nasze pisma ministeryalne niech sobie grozą ufortyfikowaniem Hüningen i zajęciem Landau, tak mało w to wierzą, jak wy to bierzecie za dobrą monetę. Dziennik sporów słusznie zwraca uwagę dziennika Times, że chodzi tu tylko o protestacyą spólną, któraby łączyła wprawdzie oba rządy, ale w obec dworów zagranicznych do niczegoby nie obowiązala. Kogoż tu chcą w pole wyprowadzić? Czy też podobna na tych zasadach na serio się naradzac, i tyle wrzawy robić o tak nędzną i śmieszna kombinacyą? Guizot każe swym pismom ogłaszac, że wyrzekla się porozumienia z Anglią, a nawet, że przesłał rozkaz odwołujący z poselstwa do Anglii hr. St. Aulaire; ale wczoraj zamieszczoną wiadomość w londyńskich dziennikach o odwołaniu naszego posła dziś ministeryalne pisma na obu stronach kanału nazywają kłamstwem; w Londynie utrzymują nawet, że nadesłany nagle rozkaz z tuileriów dał powód do konferencyi pomiędzy lordem Palmerstonem a St. Aularem, gdzie się naradzano nad zbiorową protestacyą. Wszystko to zakrawa, musimy przyznać, na wypadki poprzedzające traktat z 15. Lipca 1840 roku.

Hrabia Molé miał w tych dniach długą konferencyą z p. Thiers.

Według kuriera francuzkiego chce rząd zaprowadzić małą kolonią z 300 podoficerów i żołnierzy na próbę w Algierze, według planu Bugeauda, a jeżeli się uda, rozszerzyć te kolonie wojskowe.

Z dzienników ministeryalnych widać, że stronnictwo rządowe na teraz w sprawie Krakowa ma tylko dwa względy na uwadze, a naprzód, aby

lord Palmerston i Anglia podzielali tę boleść, która spotkała Francją przez zniszczenie ostatniego szczytka narodowości polskiej, a powtóre, aby nie dać Thiersowi na czele opozycji pochwycić w ręce tej sprawy i nią zadawać śmiertelne ciosy teraźniejszemu gabinetowi. Rząd francuzki podług wszystkiego, co słyhać radby skończył na protestacyi i jednym punkcie w adresie przez obiedwie izby ze słóswnymi rozprawami i chuczonymi mowami. Co myśli Palmerston, to jeszcze nie jest zupełnie jasne. Zawsze ma teraz sposób w ręku do zapobieżenia przymierza, którego się Anglia odwiecznie lękała, to jest pomiędzy Francją, Rossją i Stanami zjednoczonymi. Co on w sprawie Polski uczyni, to rząd francuzki, przez obawę swego ludu uczynić będzie musiał, choćby rzecz poszła nawet do wypowiedzenia wojny, od której teraźniejszy gabinet francuzki, jak od ognia stroni.

Nawet Constitutionnel rozszerza się nad przymierzem z Anglią. Nie zaprzecza on, że stoją w tym względzie różne zawady na przeszkodzie i wykazuje je w historycznym rozjaniu wypadków z ostatnich lat. Udowodnia atoli, że nieporozumienia dwóch tych narodów, mogłyby im jeszcze znaczniejsze pozzrządzać szkody. Anglii jest równowaga Europy niezmiernie ważną rzeczą, Francya stoi na sprawie wolności. Belgia musi pozostać wolną i niepodległą, Szwajcaryja musi zrzucić jarzmo ultramontańskie i przestać się wiecznie lękać interwencyi, Jeżeli absolutne mocarstwa zwiążą się przymierzem przeciw zachodowi, wtedy równowaga europejska przechyli się na jedną stronę, a na niej stoi Anglia; kiedy zaś jeden naród upadnie, jedna wolność zniknie, natenczas Francya ponosi szkody jakby walną bitwę przegrała. Interessa Francyi i Anglii są wspólne pod względem mórz zamkniętych i tylko przez przesmyki dostępnych. Wolny przejazd w Sundzie i Dardanellach obadwa państwa równo obchodzi. Jest rzeczą widoczną, stoi dalej w tym artykule, że wspólna wola dwóch wielkich narodów, poparta układami i publiczną opinią byłaby niezwyciężoną. Teraz trudno się cofnąć do czynu, który już spełniony, a zdaje się, że nieporozumienia pomiędzy dwoma narodami, panują ciągle i ich protestacye pójdą pojedynczo, nie razem. Atoli niewątpimy, że ich ludy powstaną przeciw zatargom w niewłaściwej porze, połączą się z sobą, ażeby przez swoje przymierze coś pożytecznego do skutku przywieźdź; a co by ich niemile dawniejsze wrazenia całkiem zatarło. Francya nie powinna zapomnieć, iż każde ich pokwaszenie się z Anglią natychmiast dodaje sił kontrrewolucyi, a Anglia niepowina spuszczać z oka, że każde jej zamroczenie się na Francją o jeden krok przybliży Rossją do Konstantynopola.

Dziennik ministeryalny *Epoque* najzapalczywiej się tłumaczy w sprawie Krakowa i przesadza nawet *Nationala* i *Réforme*: dnia 23. b. m. powiedział: »Traktaty z 1815. nie istną już i Francya odetchnęła swobodnie. Prawo publiczne, które nam się dostało w spadku po restauracyi zniweczone, nowe prawo publiczne dla Europy utworzonym być musi, a Francya potrafi z tego dla siebie i swoich przyjaciół odnieść korzyść. Bez Anglii czy z Anglią Francya uczyni zadosyć swemu obowiązkowi.

A u s t r y a .

Wiedeń, dnia 27. Listopada. — Dostrzegacz austryacki zawiera w swoim dzisiejszym numerze co następuje: *Journal des debats* z 19. czyni uwagi w swoim wstępnym artykule między innymi nad artykułem korespondenta powszechniej gazety augsburskiej, według którego mają istnieć osobne układy pomiędzy Austrią, Prussami i Rossją, według których należałoby uważać niepodległość Krakowa jako próbę tylko, której niepotrzeboby dotrzymać. Europa, mówi *Journal des debats*, nigdy nie słyszała o tej konwencyi. Otrzymałiśmy upoważnienia do odpowiedzi na to, że i my nie słyszeliśmy o podobnej konwencyi, jak i *Journal des debats*, takich prób nie robiła europejska dyplomacya. Dla tego zdaniem naszym jest, aby tak ważne pismo, jakim są debaty, nie trzymało się w pytaniach politycznych prywatnych korespondencyi, lecz autentycznych udzielen gabinetowych.

Od granicy galicyjskiej, dnia 20. Listopada. — Nie potwierdzają się pogłoski względem materyalnych wynagrodzeń Rossyi i Pruss, za wcielony Kraków do monarchii austryackiej. Granice przeto nad Szląskiem i Galicyą te same pozostaną, co dawniej. Z Krakowa wyjechało wiele szlachty, a jak mówią, najwięcej do Wrocławia. Co do handlu i linii celnej nic jeszcze nie postanowiono, zwiążano dopiero teraz układy z Prussami w tej mierze. Rząd tymczasowy zaprowadzony od czasu wejścia Austryaków do Krakowa, jeszcze nie zniesiono, pozostanie on jeszcze przez czas niejaki pod kierunkiem Księgarskiego. Podobnie pozostanie jeszcze mieszana komisyja śledcza, do której każde mocarstwo opiekuńcze przydało członków i zapewne nie rozwiąże się aż po ukończeniu śledztwa.

W ę g r y .

Peszt, dnia 23. Listopada. — W Raab mieli przebrani studenci napaść kuratora uniwersyteckiego w nocy i zapewne go sponiewierać, lubo on utrzymuje, że go złodzieje z gotowizny złupili; dosyć, że ten wypadek napędził strachu kuratorowi, lubo jest prawdą, iż zdarzają się teraz po tutajszych miastach odzierania na ulicy. Niektóre komitaty chwyciły się ostatecznego środka i kazały obwieścić zaprowadzenie sądów doraźnych; komitat pestski myśli także o ten środek uczynić wniosek do rządu. Wątpić atoli trzeba, aby rząd miał zezwolić, a zwłaszcza w Pescie, na tak surowe postępowanie; przecież jest policya i jak się należy zorganizowana.

Istnie tu wprawdzie obok niej cech złodziejski, który bardzo obrachowanie swoje rzemiosło prowadzi i nikogo nie oszczędza, choć wniesiono o prawo doraźne. Byłoby to tym smutniejszym wypadkiem, że panuje wielka nędza, a żebrać zabroniono. Co do postępowania komitatu wieselburskiego względem celnych austryackich urzędników przy żelaznej kolei w Bruku, komitat pestski uchwalił podziękowanie komitatowi wieselburskiemu i wezwał go do dalszego czuwania nad prawem Węgier. Dalej uznał komitat pestski, że postępowanie w tej sprawie władzy namiestniczej i węgierskiej nadwornej kancelaryi jest zupełnym nadwężeniem praw krajowych, gdyż rzecz ta należy wyłącznie do sejmu. W przedstawieniu, które ma być uczynione do tych obudwu władz najwyższych, komitat pestski założy protestacyę przeciw wdzierstwu cudzoziemczyzny. Miasto Budzyn nadało honorowe obywatelstwo pierwszemu wice-komesowi pestskiego komitatu panu Szent-Kiralyi, jako też ulubionemu poecie romantycznemu baronowi Jozefowi Eötvös. Obadwa są znakomitymi członkami opozycyi. Żelazna kolej z Temesvaru do Szegedina otrzymała zatwierdzenie od władzy namiestniczej. Rząd gubernialny w Siedmiogrodzie wydał postanowienie dla komitatu solnokskiego, że wszyscy młodzieńcy wyznania katolickiego, którzy odwiedzają szkoły, ale nie są w stanie dostawić świadectwa zawierzonego przez biskupa, jako pobierali naukę religii, nie będą w przyszłości do urzędów przypuszczani. Na sejmiku tego komitatu rozposcierano się obszernie czemu i młodzież protestancka, która chodzi do szkół katolickich, nie ma podlegać podobnym przepisom. Po długich sporach wzięto to rozporządzenie rządowe do akt.

S z w a j c a r y a .

W Szwajcaryi jest mnóstwo stowarzyszeń, jak strzelców, śpiewaków, oficerów, podoficerów, a wszystkie mniej więcej mają barwę polityczną. Przed kilku laty powstało stowarzyszenie *Grütliverein* znane i rozszerzyło się w kilku zachodnich kantonach; jego sekcyja w r. 1844. zniesiona została w Lucernie, posądzano bowiem ten związek o wywołanie instytucyi frajszerlerów. Przyznaje on się do zasad czysto demokratycznych; każdy Szwajcar wprowadzony przez członka bez dalszych formalności należy do stowarzyszenia. Dobre imie jest warunkiem należenia, ale o religii bynajmniej nie chodzi. Sekcyje mają co tydzień posiedzenia, na których się rozmawia o ojczyźnie i polityce. Wszędzie prawie czytają rozprawy z historyi szwajcarskiej, bo przeszłość jest kluczem do przyszłości. Stowarzyszenie odbywa wspólne przejazdki, święta a szczególnie obchodzi uroczystość związku Szwajcarów w Grütli. Co rok zjeżdżają się deputacye od rozmaitych sekcyi a zawsze gdzie indziej i nadają kierunek zwłaszcza stowarzyszeniu. Może z czasem przyjsć, że stowarzyszenie to swemi sprężynami potrafi całą Szwajcaryą kierować.

W ł o c h y .

Rzym, 13. Listopada. — W przeszłym tygodniu przez niewiadomą osobę przysłany został papieżowi jego herb we futerale i bardzo pięknie złotem wyszywany, ale w miejscu dwóch lwów znajdowały się dwa żółwie. Papież zrozumiał całą myśl natychmiast i rzekł w obec kilku prałatów, którzy byli przy oddawaniu paczki: »Prawda że żółw chodzi wolno, ale dojdzie do celu bez poobdzierania sobie skóry.« Przy tem śmiał się serdecznie. Kiedy zaś wrócił z odwiedzania kościoła *S. Carlo al Corso*, przy czem od ludu był obojętnie przyjmowany, okazywał pewne zmartwienie na twarzy i zasiadł sam na kilka godzin w swoim pokoju. Wypadek, który się tu zdarzył przedwczoraj niemało daje do myślenia. Z wiadomością kardynała Gizzi, gubernatora Rzymu, który zarazem pełni obowiązki ministra policyi, pozwolił liberalnym dawać ucztę na 700 osób w teatrze *Aliberti*. Teatr był przepysnie oświecony, a salę poprzyozdobiono rozmaitemi obrazami myśl pokazującemi i chorągwiemi. Wszystkim cudzoziemcom dozwolono przystępu, wyjąwszy samych Niemców. Cała ta uroczystość niebyła niczem więcej jak demonstracyą przeciw Austryakom w Lombardyi i Wenecyi. Ażeby we wszystkim postępować jak najdemokratyczniej, dano tylko cztery potrawy i jeden rodzaj wina, a na wety zostawiono owoce krajowe. Wkrótce cała sala, loże i scena napelnily się widzami i rozpoczęto polityczne toasty, postawiwszy popiersie *Piusa IX.* na stole. Między rozmaitemi politycznymi mowami, ta się najbardziej podobała, która wynosiła zamiary młodych Włoch. Niektóre miejsca wymierzone wprost przeciw panowaniu Niemców przerywano jednogłośnie okrzykami: »niech żyje Pius dziewiąty! Niech żyje związek włoski!« Po obiedzie rozpoczęły się tańce. Wszystko zanosilo się na zakończenie w porządku, kiedy na raz jeden demokrata, jak sam o sobie powiadał, wszedł na scenę i w słowach jakich od roku 1790. niesłyszano, powstawał przeciw księżciu *Borghese*, że ten arystokrata powazył się tego samego dnia dawać bal oczywiście nie w innym celu, tylko żeby szlachtę od uroczystości narodowej odciać. Ledwie skończył, całe zgromadzenie zaczęło wołać, że trzeba iść do księcia *Borghese*, aby go zmusić do wzięcia udziału z całym swem towarzystwem na ucztę ludu i natychmiast o godzinie 11 w wieczór z muzyką na czele ruszył cały pochód. Przybywszy pod pałac księcia *Borghese* zaczęli naprzód wołać: »Niech żyje Pius dziewiąty! Niech żyje książę *Borghese*! Niech żyje zjednoczenie narodu!« Gdy atoli może przez kwadrans nikt się niepokazał na balkonie, zaczęto próbować z innej strony, a mianowicie udawano się do obelg: »niech diabli porwą szlachtę! Śmierć obojętnym!«

śmierć arystokratom! To musiało napędzić strachu i goście księcia poczeli myśleć o bezpieczeństwie, zwłaszcza, że w około liberalnych, zbierał się coraz większy tłum ludu. Wymykano się coraz bardziej z pałacu, a każdy powóz, co z dziedzina wyjeżdżał, przyjmowano psykaniem i gwizdaniem rzucając niekiedy kamieniami. W tym stanie rzeczy oczekiwany jest hrabia Rossi, który trudne położenie papieża miał starannie rozbiierać z królem Francuzów. Z nadesłaniem atoli świeżych depešy, sprawujący interessa francuskie książe Broglie miał otrzymać wiadomość, że Ludwik Filip niemyśli popierać liberalnych zasad włoskich i owszem uwagę Piusa IX. zwraca na niebezpieczeństwo jakiego ztąd wyniknąć mogło, gdyby większe robił nadzieje, jak dokonać jest w stanie.

S z w e c y a.

Sztokolm, dn. 20. Listopada. — Król przybył przedwczora z Norrköping, gdzie się spodziewano królewicza Gustawa z powrotem z Niemiec. Dowiadujemy się, że następca tronu znajduje się teraz w Berlinie, dokąd wczora pierwszy sekretarz gabinetowy króla, baron Manderström, ze szczególnym odszedł poleceniem

Donoszą z Upsali pod d. 18. t. m., że od nocy z 14., gdzie pierwszy śnieg upadł, ciągle było zimna 6 stopni.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Zakład na pamiątkę Dra Marcinkowskiego.

(Nadesłano.)

Lubo na wielką chwałę zasługuje, że Dyrekcya towarzystwa ku wspieraniu ubogich i biednych w Poznaniu projekt podała do zakładu na pamiątkę Marcinkowskiego i zająć się chce zbieraniem składek dla dopięcia swego planu, zdaje się, że szanowna Dyrekcya powinna była rozważyć, że ś. p. Marcinkowski nie należał li tylko do tego towarzystwa, ni też li do miasta, że owszem całe Xięstwo uważało go za swego, i że zatem za porywco się wydaje, kiedy rzeczona Dyrekcya, zamiast zwołania wszystkich wielbicieli i przyjaciół Zgasłego na walne zebranie celem rozstrząsania projektów przez inne osoby podanych, (a ile się słyszeć daje istnieją bardzo chwalebne projekta) sama się mieni organem dla jednostronnego projektowania, i sama się mianuje komitetem nieograniczonym. Takowe dyktatorskie postępowanie nie odpowiada czasowi. Szkodzi rzeczy samęj tém więcej, ile że towarzystwo ku wspieraniu biednych nie może się szczycić ową popularnością, w której posiadaniu się mieni, a ztąd zamiar albo weale do skutku doprowadzony nie będzie, albo też szczupły tylko udział znajdzie.

C. G. B.

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

Przy wielu nieszczęściach spotykających prowincją naszą, nie dosyć było na kilku przypadkach niespodziewanej śmierci, ale raz po raz z kończącym jeszcze rokiem, dają się słyszeć odgłosy smutne dzwonów, zwiastujących zgon osób, które nas bliżej obchodziły. — Jeszcze rany serca naszego nie zagoiły się po utracie godnego rodaka naszej ziemi Dra Marcinkowskiego, a już nowa ofiara pod ciosem śmierci pada. Wincenty Brojerski kandydat sztuki lekarskiej, ledwie 24 lat życia dobiegłszy, młodziemiec pełen zdolności, talentów, przytęm niezmiernie pracy w zawodzie naukowym, na dniu 28. m. b. w Poznaniu zakończył życie.

Aby go bliżej poznać, przebieżemy krótki rys jego życia.

Wincenty Brojerski urodził się w Poznaniu z biednych i wyrobniczych rodziców, (co mu zaszczyt uczyniło, że przy tak małych środkach celu swego dopiął) uczęszczał przez kilka lat do szkoły elementarnej Sto Marcinińskiej, gdzie się już pomiędzy uczniami odznaczał wzorową pilnością i zdolnościami; już jako mały chłopczyzna prowadził sam częstokroć pod niebytność nauczyciela w szkole przedmiot naukowy; — uczniem będąc, potrafił między rówieśnikami zachować powagę nauczycielską. Ztamtąd przeszedł do gimnazjum Ś. M. Magdaleny, z największą chlubą korzystając z nauk, posuwał się rok rocznie do wyższej klasy z pochwałą i nagrodą, zbierając przez dawanie prywatnych godzin drugim współuczniom zasoby, celem utrzymania siebie, pozostałej matki i brata młodszego, aż nareszcie z zadowoleniem wszystkich professorów ukończył szkoły. Po złożeniu egzaminu dojrzałości, udał się, otrzymawszy mały zasiłek z funduszu Towarzystwa naukowej pomocy na akademię wrocławską, aby się oddać zawodowi lekarskiemu. Nie zaprzestał tam on na naukach dawanych w kolegiach lekarskich, ale się starał poznać obszar nauk wyzwolonych, słuchając kolegii innych przedmiotów umiejętności, co świadczy jak najzaszczytniejsze zaświadczenia professorów akademii, że trudno o chlubniejsze świadectwa. Tak wszechstronnie naukowo przysposobiony, a przy tém pełen skromności, przybył przed kilku tygodniami na wypoczynek do matki w czasie feryi; tym czasem choroba piersiowa go zaskoczyła. — Gdy matka jego o zdrowie syna troskliwa, w smutku pogrążona widząc go mocno słabym, od łez rzewnych wstrzymać się nie mogła, pocieszał ją jeszcze temi słowy: »Matko moja nie płacz i nie przyczyniaj mi cierpień, jeszcze ci będę pomocnym przez pamięć zachodów twoich o troskliwe wychowanie moje; ach Boże jeżeli mi zdrowia pozwolisz, zajmę się jedynie ludzkością, która mi tak bardzo na sercu leży; szkoda i wielka szkoda, że Marcinkowski

umarł, bobym zapatrując się na czyny jego, mógł w czasie wspólnie działać; ale inaczej się stało i podobnie ze mną się może stanie.« — Jak ten szlachetny młodzieniec przeczuwał, tak się też stało, bo zgasł tu dla nas, ale po nim pozostanie niezgasła pamięć i piękny przykład dla naszej młodzieży.

Uprawa chmielu w okolicy Rottenburga nad rzeką Nekarą.

(Ciąg dalszy).

Trwanie rośliny chmielowej. Chociaż znane są chmielniki dwunastoletnie i więcej, jednakże od 10 do 12 roku postrzeżono, że co do ilości i dobroci chmielu stawały się coraz gorszymi. Z tego wynika prawidło, ażeby po dwunastym roku korzenie powykopywać, a rolę zasiać zbożem, zasadzić kartoflami i t. p. Zwykle wraz z chmielem sadzą młode szczepki owocowe między krzakami i miewają w dwunastym roku piękne i silne drzewa owocowe na roli, które stały się rodzajnemi. Każdy ziemniopód udaje się na ziemi, na której był chmiel, szczególnie sprzyja ona konopiom, kapuście, jęczmieniowi z koniczyną i t. p. Tamtejsi gospodarze chcą zabezpieczyć coroczny dochód z chmielu, miewają po kilka chmielników w rozmaitych miejscach i rokiem naprzód wyszukują zdadne miejsce na chmielnik, nim jałowy chmielnik wykopują.

O nawożeniu ziemi pod chmielnik. Gdzieindziej mniemają, że uprawa chmielu wymaga masy oborniku i że przez to szkodliwa jest dla uprawy zboża i t. d. Od tego zdania odstąpili tamtejsi gospodarze po największej części, a są i tacy, którzy utrzymują, że większą mieli korzyść ze słabszego niż z silnego nawożenia, a nawet przez kilka lat lepszym cieszyli się zbiorem nie nawożąc zgoła, gdy tymczasem ich sąsiedzi ponosili szkody nawożąc silnie.

Między rozmaitemi rodzajami nawożenia używają tam zwykle oborniku bydłowego prosto z gnojowiska i gnojówki od bydła rogatego do nawożenia ziemi pod chmiel. Rzadziej używają gnoju gołębiego, kurzego i owczego, mąki kościanniej, opilków rogowych, resztek słodowych i t. d. ponieważ podobnych materiałów w większej ilości mieć nie mogą.

Nawożenie następuje zwykle pod zimę, w jesieni, rzadziej na wiosnę. Wiosna nie jest tak dobra do wywożenia oborniku jak jesień: jeżeli bowiem jest sucha, pojawia się mnóstwo robactwa, szczególnie pcheł ziemnych, zwłaszcza w takim razie, gdy obornik będzie słomisty nie zbutwiały. Mniej szkodliwa jest gnojówka, szczególnie pod zimę i jeżeli deszcz nastanie; skutki tego powszechnego tam sposobu nawożenia są nadzwyczajne.

Gdy przysposobienie i użycie kompostów w uprawie chmielu bardzo jest pożyteczne, więc tamtejsze towarzystwo gospodarskie obwodowe ogłosiło nagrodę za przysposobienie i zakładanie kup kompostowych. Zresztą tam wszystko bywa obracane na nawóz, co tylko mogą wynaleźć: to widoczna jest w wielu miejscach, gdzie wszędzie pozakładano stósowne gnojowiska i zbieralniki gnojówki z pompami, wywiera wielki wpływ na czystość miejsc. Do tych zbieralników spływają wszystkie ciecze ze stajen, przewotów, prackarni i kuchni, przez co zyskano nie tylko na ilości, ale i na dobroci wody pognojowej.

Obornik prosto z gnojowiska rozrzucą się na rosadę tak, że każda roślina dostaje pełne widły onego, i który przy pierwszym kopaniu ziemi dostaje się do niej. Podlewanie gnojówką odbywa się blisko korzeni, albo leją one do dziurek tykowych, dając na każdy krzaczek pełną onęj miarę. Użycie tego rodzaju nawozu na wiosnę albo w lecie, szczególnie na 2 i 3 letni chmiel, powinno zasługiwać na naganę: bo to sprowadza czernienie onego. Jeżeli po tém późnem gnojeniu nastąpi posucha, to gnojówka wypali, a jeżeli będą deszcze, to niebawem dadzą się postrzedz rozmaite choroby, o których była już mowa wyżej, jako to wszy, śnieć i t. d. Wspomnieliśmy, że i tam mniemano, jakoby nigdy nie można dosyć albo zawiele gnoić chmielników: jednakże to zdanie zostało znacznie ograniczone: do ziemi miejsca, klimatu, gęstego lub rzadkiego sadzenia i tyczenia musi się także stosować i nawożenie. Mając silny grunt, potrzeba go rzadko kiedy nawozić; mocniej zaś nawozi się grunt jałowy, mało pruchnicy w sobie mający; tak postępując nie szkodują ani na dobroci ani w ilości chmielu.

Uprawiając ziemię, rzadko kiedy używają pługa w chmielnikach, najwięcej skopują ją rękami i to dość głęboko, przez co poruszona ziemia, mająca w sobie dużo marglu mieszana bywa z gipsem i wapnem, i przysposobiona do przyciągania dużo lotnych części nawozowych z powietrza i udzielania ich roślinom. Właśnie w tym marglowym gruncie rośnie chmiel najzdrowszy i najpiękniejszy, a tej okoliczności bynajmniej nie można przypisać obornikowi.

Pognój zielony, używany po winnicach, dałby się z dobrym skutkiem użyć i po chmielnikach; byłoby ciekawą rzeczą, gdyby kto chciał owoc chmielowy rozebrać pod tym względem, jeżeli taki chmiel nie miał oborniku zwierzęcego, ale gnojony był zielonemi liśćmi chmielowemi. W każdym razie pognój zielony byłby pożądaną rzeczą dla owych właścicieli chmielników, którzy nie mają własnego oborniku, muszą go kupować. Takich jest wiele w Rottenburgu.

Dotąd nie było zgody co do skuteczności oborniku i przygotowania onego, ztąd powstały błędy, których gospodarz nie może ustrzedz ani

